

Ratunku! Moje dziecko chce zostać vlogerem!

Z najnowszych badań wynika, że coraz więcej uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych chce zostać twórcami internetowymi. Czy to oznacza, że dziś młodzież jest nieambitna, hedonistyczna, próżna i liczą się dla niej jedynie lajki?

Spójrzmy wstecz. Jeszcze w latach 80. XX wieku zdarzało się, że młodzi ludzie pochodzący z tak zwanych „dobrych domów”, którzy chcieli zostać dziennikarzami, mierzyli się z pytaniami typu: „Dlaczego nie wybierzesz kariery lekarza albo prawnika?”. Dziś śmiało możemy orzec, że dziennikarze stanowią elitę społeczeństwa, a ci, którzy rzetelnie i z zaangażowaniem wykonują swoją pracę, są nader przydatni społecznie. Ujawniają między innymi poważne nadużycia władzy.

Współcześnie młodzi chcą pracować w Internecie. Chcą być internetowymi VIP-ami, tworzyć wiralowe filmy, zarabiać wielki hajs. Oczywiście można ich do tego zniechęcać, ale lepszym rozwiązaniem jest pokazywanie, w czym tkwi haczyk, gdzie czyhają zagrożenia. Przecież nie każdy twórca internetowy odnosi sukces, a ci, którymi kieruje głównie żądza pieniądza, często szybko kapitulują, bo tracą zapat i pasję do nagrywania.

Wielu twórców znanych z YouTube'a boryka się z wypaleniem zawodowym, chandrą, a nawet depresją. Przytłacza ich hejt, wygórowane oczekiwania widzów i konieczność codziennego wzbijania się na wyżyny kreatywnego myślenia. Kilka miesięcy temu film o swoim kryzysie nagrał Dawid Myśliwiec, autor edukacyjnego kanału „Uwaga! Naukowy Bełkot”. Dawid wyznał, że czuje się przytłoczony i bezsilny wobec ciągłych ataków internetowych trolli i hejterów.

Cóż zatem mają zrobić rodzice, gdy usłyszą od swojej pociechy: „Chcę być vlogerem”? Mają się zachnąć? Krzyknąć: „Ożeż! Trzeba ją jak najszybciej od tego odwieść!”? Nie. Warto kształcić dzieci i pokazywać im świat, ale też wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom. Biorąc pod uwagę, jak szybko dziennikarstwo stało się prestiżowym, mile widzianym zawodem, istnieje prawdopodobieństwo, że wkrótce internetowi twórcy zaczną cieszyć się większym poważaniem. Co więcej, głównym źródłem informacji będą vlogi, programy internetowe, artykuły. Media tradycyjne zostaną zepchnięte do narożnika,

a papierowe wydania gazet całkowicie znikną z rynku. W takim świecie będą się musieli odnaleźć młodzi. Ba! Oni ten świat będą budować! Zamiast krytykować ich zainteresowania, warto zaakceptować zmieniającą się rzeczywistość i marzenia naszych dzieci.